

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Dziennik Poznański wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i dni poświęconych. Przedpłata kwartalna wynosi w miejscu 1 Tal. 20 sgr., na pocztach krajowych 2 Tal. 9 fen. Pojedyncze egzemplarze sprzedają się po 1 sgr. 6 fen. w Ekspedycji Dziennika Poznańskiego, w Poznaniu, przy placu Wilhelmowskim Nr. 8. Taż Ekspedycja przyjmuje doniesienia i obwieszczenia za opłatą 1 sgr. 3 fen. od wiersza czterdzielną kolumny. Listy do Redakcyi i Ekspedycyi winny być frankowane.

Nr. 151.

Środa 6 lipca

1859.

Poznań, 5 lipca. W Demokracji Polskiej z d. 15go czerwca r. b. czytamy pod korespondencją z Poznańskiego, z okazji sejmowania polskiego w Berlinie, wzmiankę o uchyleniu języka polskiego przy wykładzie jeografii i historii w najniższych klassach gimnazyów katolickich W. Ks. Poznańskiego. Korespondent powiada: „Dowiadujemy się z ogłoszonych rozpraw sejmowych, iż reskrypt ministerjalny z roku 1856, ścieśniający język polski wykładowy w gymnazyach W. Ks. Poznańskiego został wydany w wniosku dyrektora gymnazyum poznańskiego, który kolegium szkolne za swój przyjęło i królewskiemu ministeryum do potwierdzenia przesłało. Dyrektor jest Niemiec, lecz kolegium szkolne nie z samych przybyszów się składa, owszem liczebnie przemagają Polacy, a wśród nich jest tam nawet kilka nazwisk, o których bez bolesnego uczucia słuchać nie można, że i one położone zostały na owym akcie pozbawiającym języka ojczystego uczącą się młodzież. Najpewniej byłoby się to stało i bez ich zezwolenia.“ Dla czytelników którzy stosunków urzędowych świadomi, wszelkie prostowanie zawartego w przytoczonym artykule rozumowania, właściwie jest zbytecznym. Dla objaśnienia wszelako tak korespondenta Demokracji Polskiej jak osób mniej rzeczy świadomych, nadmienić nam wypada, że jeśli można polskim nauczycielom jaki z tego powodu robić zarzut, to nie ten który im korespondent czyni. Wszelkie postanowienia dotyczące ogólnego urzędowania zakładów naukowych, mianowicie: jaki język ma być wykładowym, w ilu godzinach i w jakich klassach? wychodzą od kolegium szkolnego prowincjonalnego (Provinzial-Schul-Collegium), stanowiącego część królewskiej rejencji, a więc od władzy rządowej bezpośrednio nad szkołami prowincyi przełożonej, która się poprzednio porozumiewa z królewskim ministeryum oświecenia. Do tych postanowień kolegium nauczycielskie (Lehrer-Collegium) w każdej szkole bez wszelkiej remonstracyi i bez względu na swoje przekonanie, ściśle zastosować się jest obowiązane. Wyjątkowo tylko i wedle okoliczności, dyrektor gymnazyum zasięga rady nauczycieli co do tego punktu: na jakie przedmioty naukowe owę z góry przepisaną ilość godzin języków wykładowych rozłożyłoby wypadało? ale od ogólnego przepisu odstąpić mu nie wolno. Stąd wynika, że wszelkie ścieśnianie lub rozprzestrzenianie języka wykładowego nie zależy bynajmniej w zwykłym biegu rzeczy od woli nauczycieli i że o zezwalaniu, albo o propozycyi pojedynczych profesorów w tym stosunku urzędowym zwykle mowy być nie może.

Z drugiej wszelako strony zaprzeczyć trudno, że w obecnym przypadku nauczyciele polscy gymnazyów katolickich mieli sposobność objawienia sprzecznego swego zdania, co do właściwości zmiany zaprowadzonej przez reskrypt z r. 1856, że z tej sposobności jednak nie korzystali. Powtórzyć tu tylko możemy, cośmy w Nrze 142 Dziennika u wstępu wzmiankowali, że tajny radca Brüggemann wyraźnie oświadczył w Ionie komisji do wniosku Bentkowskiego, jako objeżdżając przed dwoma laty szkoły poznańskie, osobiście zapytywał nauczycieli na konferencyach nauczycielskich w Trzemesznie i u ś. Maryi Magdaleny w Poznaniu, o ich zdanie co do stosowności rzeczzonego rozporządzenia rejencji, i jako żaden z polskich nauczycieli przeciwko stosowności i właściwości tej zmiany w języku wykładowym nie miał do nadmienia. Ponieważ owo rozporządzenie tymczasowej miało być natury, owa więc zgoda polskich nauczycieli na wykład jeografii i historii w języku niemieckim w klassach najniższych, mogła się zaiste przyczynić do zmienienia środka tymczasowego na środek ostateczny i wytrącała polskim posłom, uskarżającym się o to, oręż z ręki.

JKW. Książę Rejent raczył w imieniu N. Pana ministra stanu Flottwella na własne jego żądanie uwolnić od zawiadowania ministerstwem spraw wewnętrznych i poruczyć mu znowu zarząd naczelny prowincyi brandenburskiej, zaś hrabiego Schwerin-Putzar zamianować ministrem spraw wewnętrznych.

Berlin, 4 lipca. Pełnomocnicy wojskowi pomniejszych państw niemieckich, którzy w ciągu zeszłego tygodnia częste odbywali narady z ministrem wojny, rozjechali się w zeszłą sobotę. Co było przedmiotem ich rokowania, nie wiadomo; nie ulega jednakże wątpliwości, że wywołał je świeży krok rządu pruskiego, uczyniony w zgromadzeniu Związku niemieckiego, w przedmiocie postawienia korpusu obserwacyjnego nad Renem.

— Dnia 3 b. m. po godzinie 4 z południa przybyła do Berlina długo oczekiwana matka cesarza rosyjskiego. Nie zatrzymawszy się w mieście, wyjechała dalej do Potsdamu, skąd po kilkodziowym pobycie uda się do wód w Ems.

KRÓLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 28 czerwca. Z okoliczności rocznego zebrania Towarzystwa rolniczego w Warszawie zaprosił dziedzic Wilanowa, hr. August Potocki, wielką liczbę członków tego Towarzystwa do siebie na dzień wczorajszy. Zjazd ten podwójną nosił cechę. Z jednej strony pragnął dziedzic Wilanowa ugościć w domu swoim ziemian w Warszawie zgromadzonych i okazać swe dobra i swą zamożność zebranym gościom; z drugiej strony goście, jako członkowie Towarzystwa rolniczego pokazywali urodzaje we wsi Służewie jęj dziedzicowi, hr. Augustowi Potockiemu, który tę wieś, do klucza wilanowskiego należącą, oddał pod administracyą Towarzystwa rolniczego dla czynienia prób agronomicznych. O godzinie 11 zebrane liczne grono wiejskiego obywatelstwa oglądało w Służewie miejscowe budynki gospodarskie, inwentarze i narzędzia rolnicze. Udano się potem na grunta folwarczne, gdzie się odbył popis wyścigowy oraczów wilanowskich. Oglądano następnie uprawę, zasiewy jarzynne, folwark Natoliński itd., poczem hr. Potocki zaprosił wszystkich obecnych na wspaniały obiad do Wilanowa. Na obiedzie tym znajdowali się także tajni radcy Muchanów, Platonow i inne urzędowe osoby. Po obiedzie okazał dziedzic zebranym gościom ogród wilanowski i jego bogactwa pod względem flory ogrodowej, ochronkę wiejską, szpital miejscowy, nowy kościół itd. Wieczorem zebrano się znów do pałacu, gdzie miejscowy rządca dóbr odczytał sprawozdanie z czynności w ubiegłym roku gospodarskim. Sprawozdanie to wywołało długie i gruntowne rozprawy; działalność i skuteczność guberna była szczególnym przedmiotem żywej dyskusyi. Zebrani rolnicy wynurzały życzenie, żeby zjazd podobny i w przyszłym roku się powtórzył.

— Komitet wystawy rolniczej w Łowiczu ogłasza w pismach publicznych, że w skutek decyzji rady administracyjnej Królestwa z dnia 15 marca r. b. odbędzie się na polach marymontskich pod Warszawą, dnia 26 lipca, co do zęcia żyta, a dnia 4 sierpnia co do zęcia pszenicy. Właściciele zniwiarek pragnący uczestniczyć w konkursie, winni zgłosić się piśmiennie do komitetu wystawy rolniczej, urzędującego w rządzie gubernialnym w Warszawie i złożyć deklaracye względem różnych szczegółów, odnoszących się do ich zniwiarek, a mianowicie czyjego pomysłu i fabryki jest zniwiarka, jaka jęj cena itd.

— W paryskim liście pisanym do Czasu czytamy: Osoby przybyłe z Królestwa robią dobre nadzieje o zawieraniu wieczystych umów obywatelskich z włościanami. Stosowność czynszów wieczystych ma być lepij ocenioną. Choć dogodniejsze dla obywatelstwa i włościan, uwłaszczenie jest trudnym do przeprowadzenia w tej chwili przez Towarzystwo kredytowe, a uwłaszczenie drogą przedsiębiorstwa prywatnego, mogłoby wydać losy obywatelstwa w ręce bankierów. Mimo zarzutów jestem zawsze za czynszownictwem wieczystym i jeżeli można stałem i byłbym bardzo szczęśliwym, gdyby udało się reforma tą wstępną drogą, dobrą w gruncie dla obywatelstwa, bo nie dotyczącą trudności regulacyi własności. Za obywatelstwem są wszyscy, gdyż obywatelstwo to kraj, i ci co wystawiają się na polemikę, zbijają jedynie złe zrozumienie interesu obywatelstwa. Banki prowincjonalne (co się już robi w Płockiem) mogą usunąć niedogodności czynszownictwa.

— Dochodzi nas list prywatny z jednego z powiatów wileńskiej gubernii. Z uwagi, że drobiazgowo

nico szczegóły odnoszą się do tyle ważnej na Litwie kwestyi bractw wstrzemięzliwości, w całości go tu przytaczamy:

Widze, w czerwcu. Przed laty, kiedy jeszcze Widze były miastem powiatowym, można tu było widzieć wyraźne życie i znaczny ruch; często bowiem obywatele dla załatwienia własnych interesów tu się zjeżdżali, zwłaszcza ci, którzy prowadzili handel lnem, siemieniem i innymi produktami z Rygą. Dziś, kiedy powiat przeniesiono do Jezioros, dalej ku północy położonego lichego miasteczka, któremu nazwę Nowoaleksandrowska nadano, Widze straciły zupełnie swoje dawniejsze znaczenie, i stały się siedzibą prawie wyłącznie samego żydostwa zajmującego się handlem z nieodłącznym od tego szachrajstwem. Jarmarki tutejsze, kilkakrotnie w roku odbywające się, sływały od niepamiętnych czasów swoją zamożnością, kupy bowiem z drogiemi towarami, nietylko z Odessy, ale i z Bucharyi tu przybywali, obywatele zaś okoliczni i z dalszych stron zjeżdżali się dla skupowania bydła i koni, które się tu poddostatkiem zbierały. Jednoś, przyjaźń obywatelska, sprowadzały licznych przyjezdnych, już to chcących widzieć się z sąsiadami i przyjaciółmi, już to pragnących naradzić się w jakim interesie lub w dobranym gronie zabawić się poufną i przyjacielką rozmową. Dom i rodzina śp. Jana Wawrzeckiego, niegdyś asesora departamentu, były punktem licznego codziennie zebrania. Zaczny ten obywatel, szczerzy przyjaciel całego powiatu a nawet i pogranicznych, ugaszczal w swoim domu z gościnnością prawdziwie staropolską, ze szczerem i otwartem sercem. Pożój wieczny jego popiołom! Dziś miasto Widze, prawie do nicości doprowadzone, zaledwo ślady przeszłości swojej pokazuje. Niemyślą tu o zabawach teatralnych, ani też o balach, klubach lub resursach; zajęcia i rozrywki bardziej umysłową noszą cechę; chwile wolne od zatrudnień gospodarskich poświęcone są zwykle czytaniu książek lub poważniejszym rozmowom.

Obok sprawy włościańskiej, która od roku w komitetach tutejszych niezgrabnie i koślawo się agituje, duchowieństwo nasze, wierne swojemu powołaniu, z krzyżem w ręku i ogniem w sercu, prawi i każe z ambony do ludu, rozwija mu naukę chrześcijańską, zachęca do wytrwałości w pracy, jako głównej podpory życia naszego, wzywając nadewszystko, aby się pozbył nieszczęśliwego nałogu pijaństwa, który pogrąża wszystkich w najokropniejszej niedoli. We Widzach dostojny i uczony kapłan, ksiądz dziekan Izumowicz, z wzorową gorliwością do tej świętej czynności przystąpił. Jeszcze w początkach wiosny obrał dzień świąteczny, w którym zwykle nietylko mieszkańcy miasteczka, ale nawet i z bliskich okolic na nabożeństwo licznie się zebrali. Przed sumą i po nabożeństwie miał ksiądz Izumowicz naukę do ludu, przedstawiając zgromadzonym smutne i nieszczęśliwe następstwa nałogu pijaństwa, oraz tłómacząc, że to jest jedyną przyczyną powszechnęj ich niedoli; a tą nauką tak wielkie sprawił wrażenie na słuchających, że prawie wszyscy bez wyjątku do bractwa wstrzemięzliwości zapisali się. Wkrótce nastąpił jarmark, w czasie którego zgromadzony lud, po wysłuchaniu nabożeństwa i nauki w kościele, udał się na rynek, gdzie do godziny niespórnej, każdy przy wozie swoim tylko sprzedają przywiezionych produktów był zajęty. Ku wieczorowi, na odgłos dzwonów, udali się wszyscy do kościoła na nabożeństwo, a po skończeniu onegoż wszyscy jednocześnie zaczęli do domów swoich wracać. Przez cały dzień ani jedna osoba do karczmy niezajrzała, a tam gdzie przeszło dwa tysiące ludu zebranego było, jednę kwarty wódki niesprzedano.

Następnie we wsi rozległej Hoduciszki, należącej niegdyś do kapituły wileńskiej, czcigodny i dostojny proboszcz ks. Wierszyłło, mając żelazną wolę, przejęty duchem apostołskim, naznaczył dzień nabożeństwa, w czasie którego trzy nauki z kolei miał do ludu, nauczając go, aby wytrwał w wierze przodków swoich, czcił i słał Boga nietylko ustami w kościele, ale i życiem przykładowym w domu przy pracy, a nadewszystko, aby się wstrzeżwał wszelkich pokus do najbrzydszego nałogu pijaństwa, do

którego nieprzyjaciele nasi upatrując swoje w tém zyski, doprowadzać go usiłują. Tak zaś mocno przemówił ksiądz Wierszyło, tak dzielnie trafił do przekonania, że cały lud, mężczyźni i kobiety, ze łzami w oczach, ze łkaniem padli do nóg czcigodnego kapłana, aby ich raczył zapisać do bractwa wstrzeźliwości. W następną niedzielę z okolicznych wsi jeszcze więcej ludu zebrało się i błagali księdza, aby i ich do tego samego bractwa zapisał. Miło tu wspomnieć, że obecny dzierżawca, dymisjonowany pułkownik Obern, zasłużony obywatel, nieszczęśliwy ze swojej strony wszelkich starań ku pomocy w tak świętej sprawie. Doznał wprawdzie ksiądz Wierszyło w początkach trochę nieprzyjemności od kilku ludzi złej woli i od tych co szukają własnej korzyści w niedoli i nieszczęściu bliźniego; ale czegóż niedokaże potęga wiary i krzyż Pański?

Z kolei i w mieście powiatowym Świecicach miejscowy dziekan, czcigodny ks. Kozłowski, słynny ze swego oddania się zupełnego czci Boga, który częścią ze składek, a podobno więcej z własnych dochodów tak pięknie i świetnie odnowił i przyzdobił kościół Świeciański, przy pomocy dwóch komendantów, młodych wprawdzie, ale gorliwych pracowników w winnicy Pańskiej, ks. Rymkiewicza i ks. Rakowskiego, podjął nawracanie do wstrzeźliwości. Po odbyciu solennego nabożeństwa w dniu świątecznym, w imię Boga przemówili oni do ludu, i niesłychane mnóstwo mieszczan i włościan na drogę wstrzeźliwości sprowadzili i do księgi białej ku wiecznej pamięci wpisali. Jednym z najczynniejszych i szczerą filantropiją odznaczających się mieszkańców Świecic, jest doktor Dąbrowski; czynnie on dopomaga ze swego stanowiska w sprawie wstrzeźliwości. Oddawna zamieszkały w Świecicach, zyskał szacunek i wziętość okolicznych obywateli, dom jego gościnnie stoi otworem dla przyjeżdżających. Doktor Dąbrowski gorliwy bierze udział we wspieraniu biednych, własnym kosztem lekarstw ubogim dostarcza, przytém wyszukując wśród niezamożnej młodzi ukryte talenta, stara się im dopomóc, na jaw je wyprowadzić, by kiedyś obrócić się na korzyść i chwalebę kraju. Jeden ze znakomych obywateli wyraził się o nim, że Dąbrowski jest dla Świecic tém, czém był Marcinkowski dla Poznania.

ROSYA.

Według wiadomości z Turynu wyjaśnia się rzecz co do utworzenia legionu węgierskiego we Włoszech i mniemany protest przeciw temu ze strony Rosyi. Rząd rosyjski nie protestował wcale przeciw utworzeniu wspomnianego legionu; ksiądz Górczaków miał się tylko ograniczyć na oświadczeniu, że Rosya nie zezwoli na to, iżby legion węgierski miał być użyty do podburzenia prowincyi austriackich poza obrębem Włoch, dopóki wojna na Włochy jest ograniczona. Hrabia Paweł Suwałów, adjutant cesarza Aleksandra, udał się w piątek 24 czerwca do głównej kwatery cesarza Napoleona z własnoręcznym pismem cesarza Aleksandra. List ów wina zwycięstwo rozpoczętej kampanii lombardzkiej. Wedle prywatnych wiadomości zostanie p. Suwałów w głównej kwaterze francuskiej przez cały ciąg kampanii. Domyślają się, że uruchomienie czterech korpusów armii rosyjskiej ma przedewszystkiemi na celu przytłumienie możebnych zaburzeń w łonie państwa rosyjskiego w razie, gdyby miały zajść rozruchy w sąsiedniej Bukowinie, Galicyi i Węgrzech. — WKsiądz Konstanty przybył wraz z małżonką 22 czerwca do Mikołajewa i po krótkim tamże pobyciu udał się w drogę do Petersburga. *) — W Rosyi grasują obecnie okropne pożary. Donosiliśmy o zgorzeniu całego przedmieścia w samym Petersburgu. Obecnie donoszą, że 6 maja zgorzało w Kazaniu 640 domów, a w Niznym Nowogrodzie trzecia część miasta. Straty i szkody w ostatniem mieście stąd wyrządzone są niesłychane.

AUSTRYA.

Kraków, 29 czerwca. Zeszłej niedzieli ten zwyczajny na poczęcie tutejszej zaszedł przypadek, że wszystkie bez wyjątku gazety i listy z Zachodu, a więc z Londynu, Paryża, Berlina, Hamburga, Wrocławia, do Galicyi przeznaczone, przepadły gdzieś na drodze i wcale do Krakowa nie przybyły. Zdaje się, że cała torba pocztowa dla Krakowa i Galicyi przeznaczona, zawieruszyła się gdzieś w Mysłowicach czy też Szczakowej, i przez niewytłomaczoną pomyłkę do Warszawy powędrowała.

— W liście pisanym z Karlsbadu do Wiadomości Polskich czytamy między innemi:

— Od Galicyan tu będących powziąłem wyobrażenie o trudnościach położenia, w jakim się obecnie

znajdują, i o najsmutniejszym stanie ich kraju. Brak robotników coraz dotkliwiej czuć się daje, zwłaszcza między czeladzią dworską. Pobór wojskowy, zaciągający do dobrowolne do tak nazwanych frejkurów, ogłosił wsię z rąk najzdolniejszych do pracy. Oprócz składek pieniężnych, od których uchylić się nie podobna, lecz do których jak najoszczędniej przykładając się, można przynajmniej nazwisko swoje zataić, rozmaitego rodzaju żądają ofiar. I tak żony starostów cyrkularnych wydają odezwy do obywateli, aby dostarczały bielizny na skubanki, szarpie i bandażów, i w tych odezwach łamią się najzabawniej z mową polską. Abyście poznali sposób, jakim przemawiają, przytoczę wam parę ustępów, z jednej z takich odezwy: „Do szlachetnomysłnych dam. Niebezpieczeństwa, na które się nasi waleczni wojownicy udają, pragnąc walczyć za święte prawa naszego prawego pana i cesarza, nie uchybią w każdym z gruntu czułem sercu najgorętszy udział wzbudzić... Czynię więc uprzejme wezwanie do zbierania skubanek, i innych do obowiązywania rannych przydatnych przedmiotów, a wewnętrzne przekonanie żeśmy się do ułagodzenia cierpień naszych chwackich ziemków w przyczyniły, będzie dla nas zachętą itd.“

Zresztą nie w samej tylko Galicyi taką piszą polszczyzną. Najnowszy numer Czasu podaje jako osobliwość językową, urzędowe obwieszczenie wyjęte z Gazety W. Ks. Pozn. w przedmiocie jednorocznej służby wojskowej, które się w ten sposób kończy: „Zaniedbanie nietylko ulegnie karze pieniężnej Talarów dziesięciu, event. stósowném więzieniem, ale i pociągnie za sobą szczególniejsze umieszczenie w szeregach wojska bez względu na jakowe powodu reklamacye.“

— 1 lipca. Czytamy w Czasie: Wczorajszy obchód oktawy Bożego Ciała zakończający to tygodniowe święto, przedstawiał widok zarówno wspaniały jak uroczysty. Procesya Maryacka, na której zamyka się święto Bożego Ciała, zwykle gromadzi najliczniej pobożnych. Tym razem pięć ółtarzy było na rynku, z powodu iż dwóch właścicieli domów ubiegających się o zaszczyt urzędzenia ółtarza, nie odstąpili od praw swoich. Po skończeniu nabożeństwa „Konik Zwierzyniecki“ zwykle swoje wyprawiał harce i ścigał haracz, którym się Tatarzynowi okupić trzeba było.

— Koresp. Austr. podaje depeszę telegraficzną z 30 czerwca, donoszącą, iż w tymże dniu na moście kolei żelaznej ponad gościńcem przy dworcu w Tarnowie, pociąg wiozący batalion pułku Nugent wypadł z szyn, lecz na szczęście żaden żołnierz nieponiósł zwanu, i tylko pokład mostowy został zniszczony.

Lwów, 25 czerwca. Wyścigi konne, które trzy dni trwały, skończyły się w zeszłą środę. Nie były one tego roku tak ożywione jak w latach dawniejszych; postrzegano mniej ludzi i mniej koni. Trzeci już rok występują prawie ciż sami współzawodnicy: Mysłowscy, Wolański, ksiądz Adam Sapięha, hr. Wład. Dzieduszycki, p. Alfr. Cielecki i p. Jaźwiński. Główną nagrodę rządową 500 dukatów otrzymał hr. Henckel v. Donnermarck, z Pruskiego Szląska, drugą rządową nagrodę 300 dukatów hr. W. Dzieduszycki.

— Kilka dni temu odbył się tu cichy pogrzeb śp. Felicjana Łobeskiego, urzędnika biblioteki Ossolińskich, literata i współpracownika Dziennika literackiego i Gazety Lwowskiej. Od wielu lat niedomagający na piersi, umarł on w 44 roku życia na suchoty. Łobeski był zarówno malarzem jak pisarzem, ale naprzód ciężka bieda z którą musiał walczyć, później zdrowie tą walką podkopane nie pozwoliły mu z całą siłą rozwinąć przyrodzonych darów i zdolności. W r. 1853 był on redaktorem lwowskiego Dziennika literackiego. W r. 1844 wydał Łobeski w Poznaniu, u Żupańskiego osobny tom poezyi swoich i poemat: Wieczny młodzieniec.

Wiedeń, 2 lipca. Według najświeższych depesz znajduje się cesarz austriacki jeszcze w Weronie. Wiadomość wyjęta z dziennika Börsen-Halle jakoby cesarz już 28 z. m. miał przybyć do Laksenburga, była przedwczesną. — Jest teraz już rzeczą pewną, że port Antivari na pobrażu albańskim, przeznaczony jest na miejsce zabrania dla floty francuskiej, która pod dowództwem kontr-admirała Ramon-Desfossès, popierać ma dalsze kroki wojenne armii francusko-sardyńskiej. Dnia 28 z. m. stały na kotwicy w porcie Antivari następujące okręty francuskie: 5 wielkich okrętów wojennych, 8 fregat, 6 parowców wojennych, 13 pływających baterji, 9 czołen działowych i 7 pomniejszych statków wojennych. — Od tygodnia blisko Garibaldi nie istnieje już dla prasy wiedeńskiej. Policja tameczną wydała rozkaz stanowczy wszystkim redakcyom dzienników, ażeby nazwiska jego nadal wcale nie wymieniały.

— Znakomity historyk czeski Franciszek Palacky po długoletnich i mozolnych szperaniach, odkrywszy dużo źródeł nieznanych ogłasza historiją swego na-

rodu. Wysły już cztery tomy: teraz druk tomu piątego, który obejmuje czasy Jerzego Podiebrada, z wyższego rozkazu został wstrzymany. Niepojmują, jak dzieło ściśle naukowe, li dla koła uczonych przeznaczone, mogło podpaść takiej cenzurze.

FRANCYA.

Paryż, 2 lipca. Zaręczają, że hr. Walewski oświadczył posłom zagranicznym, iż nie przyszła jeszcze chwila układów, że cesarz dopiero po zdobyciu Werony skłonny będzie do przyjęcia pośrednictwa i wniosków pokoju. Spodziewają się zaś Francuzi, którzy teraz główne siły swoje około Werony ściągają, że fortecę tę w krótkim stosunkowo czasie zdobędą, ponieważ ich gwintowane działa obłężnicze daleko straszliwszy skutek podobno wywierają, niż polowe działa tego rodzaju. Tymczasem w znaczną liczbę dzienników wstępuje już od dni kilku jakaś otucha pokoju; jedne upatrują w szybkości wypadków wojennych rękojmią bliskich i pomyślnych układów, inne zaś w usiłowaniach rządu pruskiego, który porozumiewa się z Anglią i Rosją, aby zniewolił strony wojujące do złożenia broni, przyczem naturalnie już o traktatach z roku 1815 nie ma mowy, a niepodległość półwyspu włoskiego jest podobno podstawą. Powszechném jeszcze dotychczas jest mniemanie, że Prusy Francji nie zaczepią i że nie będą chciały występować, wbrew opinii Europy i zasadom moralności, aby utrzymać rządy austriackie we Włoszech, lecz ponieważ w polityce szczególnie zaufanie niepraktycznym jest przymiotem, przeto rząd francuski nie zapomniał o przysłowiu: strzeżonego Pan Bóg strzeże i przedsięwziął już od dawna wszelkie środki, aby około 15 t. m. armia Nadreńska była już w zupełnej gotowości; liczyć ona będzie 160,000 piechoty, 12,000 konnicy, 400 armat. Stosunki z Anglią są dotychczas bardzo przyjazne; w Anglikach jednakże powodzenie Francuzów we Włoszech rozbudzać już zaczyna narodową zazdrość; nie dziw zatem że we wszystkich portach francuskich z nadzwyczajnem nateżeniem pracują i że cesarz rozkazał podobno taką liczbę statków przysposobić, aby flota francuska równać się mogła z siłą morską każdego innego narodu. — Aby Rosyi dać dowód zaufania i przyjaźni, kazał podobno cesarz kilka gwintowanych armat podług nowego wynalazku, przesłać do Petersburga na model. — Podług depeszy, którą odebrał minister marynarki, admirał Bouet Villaumez rozpoczął już swoje operacye przeciw Wenecyi. — Mały cesarzewicz podpisał dla armii włoskiej 50,000 fr., a rada miejska paryska 100,000 fr.

ANGLIA.

Cobden wrócił już z Ameryki do Anglii. Na jego przyjęcie wyruszyli zwolennicy jego niemniej i radykalista Brighth. Teki ministerstwa handlu nie przyjął podobno Cobden, przyrzekł wszakże popierać teźniejsze ministerstwo. — Anglicy biorą królowej Wiktoryi za złe, iż obdarzyła byłego naczelnika ministerstwa Derby orderem podwiązki, ponieważ na takie odznaczenie wcale nie zasłużył. — Mimo powszechnej w Anglii nadziei, iż pokój obecnie niebawem sprowadzić się uda, zdają się Anglicy, a mianowicie słuchacze i nauczyciele wszechnicy oxfordzkiej, brać na seryo formacyą strzelców ochotników. Władza wojskowa posłała do Oxfordu instruktorów, niemniej 250 sztuk broni. Cały korpus akademicki ma być w kompletny pułk sformowany. Równie gorliwie zajmują się tą instytucją i po innych znaczniejszych miejscach w kraju. — Dublińskie pisma donoszą, iż rząd zamierzył w ogóle umorzyć inkwizycyę w znaney sprawie przeciw tajemnemu towarzystwu Feniksa. Hrabia Carlisle, mianowany wice-królem Irlandyi, niebawem obejmie tę posadę, co zamierza uczynić bez zwykłych w takowym razie uroczystości. Biorą mu to bardzo za złe. — Pogłoska, jakoby p. Lever udał się w tym celu do Wiednia, aby Austrii sprzedać ośm parowców szrubowych, jest zmyśloną. Statki owe przeznaczone są raczej do służby pocztowej między Anglią a Australią przez Panamę.

WŁOCHY.

Z licznych szczegółów o bitwie pod Solferino podajemy tymczasowo kilka następujących: Przy ataku na pagórki, na których leży wieś Solferino, strzelcy francuscy pod komendą generała dywizyi Manèque odznaczyli się bajeczną prawie szybkością i niepowstrzymanym impetem; atak kawalerji gwardyi był niezrównany, każde niemal cięcie pałaszem, każdy wystrzał z pistoletu był śmiertelnym dla nieprzyjaciela. 25 czerwca liczone w lazarecie polowym w Solferino i Cavriana samych Austriaków rannych 6 do 8 tysięcy. Pułkownik Rochebouet z artylerji gwardyi został mianowany przez cesarza generałem na polu bitwy. Cesarz austriacki z takim pospiechem opuścił swoją główną kwaterę w Cavriana, iż pozostawił plany i karty, w których oznaczone były pozycye Austriaków w początku bitwy. — Król Wiktor

*) Wedle doniesień ze Stambułu z 15 czerwca, część floty rosyjskiej, która towarzyszyła WKsięciu Konstantemu w podróży po wodach greckich i syryjskich, popłynęła na morze Śródziemne, udając się podobno do Nizy.

Emanuel wydał 25 czerwca z głównej kwatery swojej w Rivoltella rozkaz dzienny, w którym przypomina żołnierzom odniesione zwycięstwa i w końcu mówi: „żołnierze, w dawniejszych bitwach miałem sposobność wymienić wielu z pomiędzy was w rozkazie dziennym; dzisiaj wymieniam w rozkazie dziennym całą armię.” — Cesarzowi austriackiemu towarzyszyli na polu bitwy pod Solferino wielki książę Toskański i książę Modencki.

Podług wiadomości z Werony z 27 czerwca Francuzi zdobyli część wysuniętych fortyfikacji Peschiera, lecz wkrótce przez Austriaków wyparci zostali. (?) — Jenerał Urban dotrzymuje przyrzeczenia, iż z energią przytłumić będzie wszelkie zachcianki powstania; w tych dniach bowiem kazał rozstrzelać mieszkańca Werony, którego żandarmi schwytali w dzień bitwy pod Solferino na drodze z Villafranca do Werony, i przy którym znaleziono podobno proklamacje Napoleona, Wiktora Emanuela i Garibaldego. — W Medyolanie w ostatnich dniach czytano na murach przybitą odezwę do mieszkańców szwajcarskiego kantonu Tessynu, wzywającą ich do udziału w sprawie narodowej. Rada związkowa szwajcarska zażądała w skutek tego satysfakcji od rządu piemontskiego i opieki nad Szwajcarami, którzy w skutek wypadków w Perugii narażeni są na obelgi. — Hrabia Cavour wydał okólnik do posłów sardyńskich za granicą, w którym wystawia wyjątkowe położenie księstw Modeny i Parmy w skutek osobnych układów z Austrią, dowodząc iż z tego powodu księstwa te, żądające same przyłączenia do Piemontu, nie mogły być uważane za neutralne. — Deputacja księży medyolańskich wręczyła gubernatorowi miasta adres opatrzone 305 podpisami, wyrażający sympatye duchowieństwa medyolańskiego dla sprawy wolności włoskiej. — Z Medyolanu donoszą z 1 lipca, iż celem działań Garibaldego i jenerała Cialdini jest zamknąć całą dolinę Adygi, opanować jezioro Garda i przeciąć komunikację Werony z Tyrolem. — Gazeta Augsburgska zamieściła w Nrze 167 wiadomość, iż w Turynie mieszkańcy sponiewierali niemieckiego księgarza Hahmanna, za to iż w kawiarni mówił po niemiecku, tak iż wkrótce potem umarł. Kilku Niemców mieszkających w Turynie zamieściło w skutek tego sprostowanie w Gazecie Kolońskiej, w którym oświadczają, iż wiadomość rzeczona jest nieprawdziwą, i że postępowanie mieszkańców Turynu względem Niemców zasługuje ze wszech miar na pochwałę.

— Wiedeńska Presse z 30 czerwca podaje następujący opis bitwy pod Solferino:

Główna kwatera Werona 26go czerwca. We czwartek 23go czerwca przekroczyło za Mincio ośm korpusów wojsk naszych. Rozpoczęcie działań zaczepnych było tajemnicą nawet dla naszych jenerałów. Nikt nie spodziewał się, że walka jest tak bliska. Gdy rozeszła się między wojskami wieść, iż cesarz zamierza uderzyć na Francuzów na prawym brzegu Mincio, radość i wesołość była nie do opisu. Nieskończone kolumny wojsk szły wesoło na prawy brzeg i nie było żadnego zatkania na przejściach. Tornistry pozostawiono, jak również wszelkie ciężary i bagaże korpusów. Dnia 23go czerwca nie napotykały nasze kolumny oporu. Przednie strażnie nieprzyjacielskie cofały się na całej linii bez pomocy, lecz nieprzyjaciel postanowił uprzędzić w dniu 24go czerwca nasz powszechny atak i skupiać swoje siły.

O godzinie 5tej rano (24go) rozpoczął się atak nieprzyjacielski na nasze prawe skrzydło pod Desenzano; wkrótce walka zapaliła się na całej linii ciągnącej się aż za drogę do Goito. Okolica wzgórzy sta przedstawiała mnóstwo wybornych pozycji, i dozwalała swobodnych ruchów we wszystkich kierunkach, gdyż przetrzyta jest dobrmi drogami na wszystkie strony idącymi. Natura gruntu sprzyja bardzo bojomu artyleryjki, dla tego też z obydwu stron wiele dział w ogień wprowadzono; również użyto kilkokrotnie jazdy tak na płaskowzgórzach jak i na równinie. Piechota walczyła to w szyku tyralierskim, to w liniach pełnych, to w kolumnach. Kiedy szczęśliwie działaliśmy przeciw prawemu bokowi nieprzyjaciela (z lewego skrzydła na równinach ku Castelfoffredo) i usiłowaliśmy go oskrzydlić, rzucił się on przeważnymi siłami na nasz środek, na stanowisko Solferino, będące kluczem naszych pozycji. Podczas gdy Francuzi z podziwu godną dokładnością, że tak można powiedzieć, według zegarka, zmieniali swą pierwszą linią zastępując ją świeżymi wojskami, wojska nasze walczyły ciągle przeciw przeważnym siłom, musiały przeto po uporczywym oporze ustępować krok za krokiem. To rozstrzygło los bitwy. Było niebezpieczeństwo, że nasza linia przełamana będzie w środku (depeza urzędowa z Werony z 25go czerwca przedstawiała, iż nieprzyjaciel zdobył Solferino i Cavriano i dotarł aż do Volty, przez co linia w środku przełamana została P. R.) Po 6tej godzi-

nie wieczorem burza podobna do międzywrotnikowych, połączona z wściekłym orkanem, sprawiła chwilowe zawieszenie boju, który następnie z podwójną siłą aż do wieczora się toczył. Mozambano, jeden z naszych punktów przeprawy (4go korpusu), wpadł w ręce nieprzyjaciela; zapalono most na Mincio po którym wykonaliśmy odwrót w porządku. Rano 25 czerwca (w sobotę) armia nasza, straciwszy w boju przeszło 20,000 poległych i ranionych, była na lewym brzegu Mincio gotową do zaciętej obrony. Lecz nieprzyjaciel zachował się spokojnie. Nasi ranieni przewiezieni zostali z nadzwyczajną szybkością do Werony i muszą być zadowolnieni z przygotowań jakie dla nich poczyniono tak na polu bitwy, jak w szpitalach. Cesarz znajdował się pod najgęstszym gradem kul, a jego obecność podniecała zapał naszych walecznych żołnierzy. Arcyksiążę Ferdynand Maksymilian był ciągle przy boku swego kochanego brata; naczelny admirał austriackiej floty odebrał wprawdzie chrzest ognia na lądzie stałym, lecz okazana przez niego krew zimna, daje naszym żeglarzom szczęśliwą na przyszłość rekojmią. Również arcyksiążę Leopold podzielał niebezpieczeństwa swego dostojnego krewnego. Wzięliśmy około 400 jeńców. Cesarz główna kwatera jest od wczoraj w Weronie; kwatera główna II armii (hr. Schlik) była dzisiaj (26) w Villafranca.

BELGIA.

W tych dniach izby zostaną zwołane. Journal de Bruges wydał dnia 1 lipca dodatek nadzwyczajny, w którym donosi o depeszy z Londynu przybyłej, która podobno zawiera rozkaz niezwłocznego zbrojenia Antwerpii. Inżynieria i artyleria dzień i noc zajmują się wykonaniem tego rozkazu.

TURCYA.

Obok not, dotyczących się wojny włoskiej, krążyła po dworach pięciu wielkich mocarstw nota dotycząca się gospodaratu księcia Kuzy, wysłana od dworu stambulskiego. Turcyja w żaden sposób nie chciała przystać na potwierdzenie księcia Kuzy, mimo tego, iż na posiedzeniu ostatniej konferencji paryskiej z d. 13 kwietnia w tym celu zebranych, przyznały mocarstwa tamże wyjątkowo księciu tytuł hospodara i przystały na wydanie przez Portę beratu z tém zastrzeżeniem, iż po nim obadwa księstwa oddzielnych mają mieć hospodarów. Książę Kuza wielce z tego powodu niezadowolniony, wystosiował do Francji, Anglii, Rosyi, Prus i Sardynii notę tej treści, iż postanowienie rozdwojenia księstw po jego zejściu z tronu jak najgorsze wywiera obecnie już skutki. Żadnych bowiem ważniejszych ustaw z tego powodu przeprowadzić nie można, a kraj oddany na pastwę rewolucyi, której machinacyom przypisuje książę owe dwa spiski na swoje życie, jakich szczęśliwie uniknął. Oświadczał, „że nie można dziś organizować kraju, skoro potem ma być dwóch hospodarów, bo trzeba będzie później burzyć to, co się teraz zbuduje.“ Domagał się przytém w osobnej nocie do pięciu mocarstw udzielenia ostatecznego inwestytury, bez czego ani mu podobno stanowczo działać, ani też oprzeć owego działania na prawnej podstawie. Wszelkie zabiegi pięciu mocarstw w tej mierze w Stambule rozbijały się o stateczny upór Porty, ta bowiem postanowiła następujące warunki, pod któremi przystanie na danie inwestytury: 1) Porta wyda inwestyturę w dwóch oddzielnych firmanach, jeden na hospodara Multan, drugi Wołoszczyzny; 2) książę przyjedzie do Stambułu po odebranie inwestytury i złoży hołd lenny sułtanowi; 3) dwaj komisarze tureccy odczytają ferman publicznie jeden w Jassach, drugi w Bukareszcie; 4) książę zaprzestanie się zbroić i ograniczy wojska do liczby przepisanej statutem organicznym i konwencją 19 sierpnia; 5) gdyby jedno z Księstw oznajmiło chęć usunięcia od rządów księcia Aleksandra Jana, będzie mogło obrąć sobie nowego księcia bez najmniejszego ze strony tegoż oporu; 6) hospodar zobowiąże się nie zawierać osobnego przymierza z Rosyą, ani jej pomagać w razie wojny z Portą. Zdawało się, że udzielenie beratu księciu Kuzie w dalekiej jeszcze zostaje przyszłości, bo nota dotycząca się owych punktów udzielona pięciu mocarstwom niezawodnie spotka trudności nie do przełamania, a zwłaszcza wymagać będzie mozolnych obrad dworów wspomnianych, obrady zaś takowe w dziesiętych czasach wojennych nie łatwo i nie prędko przyjdą do skutku. Pomimo to, nadeszła wiadomość ze Stambułu, że Turcyja zaniechawszy dalszych protestacyi i zawikłań w sprawie inwestytury księcia Kuzy, zdecydowała się wręczyć książęciu bezwarunkowo hospodarem obojga księstw zjednoczonych. Uczyniła to przez dwa firmany, mianując księcia Kuze wyjątkowo na raz ten jeden hospodarem księstw obojga. Fakt ten nie ulega żadnej wątpliwości; Monitor bowiem francuski podał ową notę, którą Turcyja w tej mierze przesłała do dworów europejskich.

W zakazie prac nad kanałem Suezkim widać in-

trygi Anglii, która zresztą pośpiesznie i cichaczem wznosi znaczne bardzo fortyfikacje na wyspie Perim, leżącej jak wiadomo nieopodal przyszłego kanału na morzu Czerwoném, chcąc się widocznie zabezpieczyć przeciw wszelkim wypadkom na przyszłość z tego powodu mogącym wyniknąć. W kołach urzędowych w Stambule zaprzeczają nawet wręcz tym, co twierdzą jakoby prace około kanału zostały już rozpoczęte. Tymczasem wiadomo całemu światu, iż p. Lesseps od dawnego czasu prace te rozpoczął używszy do tego 6,000 robotnika, i że dopiero niedawno zakazano mu dalszego wykonania prac przedsięwziętych. Mimo tego iż dzienniki od dawna już donosiły były o oswobodzeniu Kłobuku w Hercegowinie od oblężenia przez powstańców, oswobodzenie to rzeczywiście dopiero nastąpiło 3 b. m. wieczorem. Poczem wojsko tureckie wróciło do Trebini pod dowództwem Mehmeda i Mahmuda paszów. Tu zaszło powtórne starcie się z powstańcami, którzy znów klęskę ponieśli; dla tego zmuszeni byli uciekać w góry i schronić się do Kruszewca. Derwisz pasza udał się z całemi siłami swemi po oswobodzeniu Kłobuka z Bileszi do Baniani, zabrawszy jako zakładników 40 naczelników rajasów z okolic Gacka, które opuścił, celem zapobieżenia powstaniu. Bataliony tureckie na flocie dnia 7 b. m. do Kłocka nowo przybyłe udały się ku Mostarowi i Stolaczowi. W ogóle znajduje się 5—6000 wojska tureckiego w okolicy Trebini.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Z Kościańskiego, 30 czerwca. Słyszałem mówiących, że nieskuszenie podnoszą się głosy przeciw zbytkom, bo ich nie ma. Biorę ztąd pochop, aby rzecz pod otwartą podjąć dyskusyą. Zbytek jest dwojaki: jeden, kiedy kto nad dochody robi amatorskie wydatki; drugi, kiedy przy istotnie wielkich i wystarczających intratach tak drogie, a niepotrzebne rzeczy ciągle kupuje, tak wykwinie wszystko urządza i na tak wysoką skalę dom prowadzi, że przy końcu roku w szkatułce nic, albo mało co się oszczędzi. To jest definicya zbytku. Zbytek tak przeszedł wskrosz całe nasze życie, iż go już ani nie czujemy, iż to co nim jest, nam się zdaje być tylko naturalną potrzebą, usprawiedliwionym wydatkiem. Jesteśmy podobni do człowieka, który się przyuczył do jedzenia przesołonych potraw; jemu są ledwie wrz słońce, i dziwi się i nie uwierzy, gdy mu powiesz, że wszystko co je, za słońce jest. Mówicie że nie ma zbytków, a ja widzę je wszędzie. Już to największym i najbardziej majatki niszczącym zbytkiem są podróże za granicę bez żadnych potrzeb odprawione, które w korespondencyi „ze wsi“ ktoś w Dzienniku już wedle służności wychłostał. Ale i w domu samym ileż to różnego zbytku, zacząwszy rachunek od małego dziecka, a skończywszy na panu ojcu. Dzieci od 4 lub 5 lat nasze miłe matki już tak stroją, że kilkanaście talarów trzeba na jedno ubranie. Jak to nienaturalnie widzieć dziewczynkę, która jeszcze szkoły nie skończyła, chodzącą w samych jedwabiach, barezach, krynolinach. Nie byłoby dosyć, gdyby takie stroje dopiero około 20 roku się zaczynały? Panie nasze, gdyby o połowę tańsze nosiły suknie, bardzo jeszcze pięknie byłyby ubrane; lecz jeżeli na dni powszednie, w domu, tak kosztownie są ubrane, iżby myślał, że na jaką wielką wybrane są wizytę, czyż to nie jest krzyżujący zbytek? Dobry przykład znacznych dam na balu karnawałowym w Toruniu, których skromność ubiorów w swoim czasie tak była chwalaoną, nie wszędzie jeszcze skutek odniósł. Lecz w przymówieniu do panów ojców od czego mam zacząć? Stałmy przy powozie, z którego wysiadają, powracając z podróży i pytamy: pocós kupował sześć pojazdów, kiedy ten, którym przyjechał i drugi, którym żona wyjechała, dostatecznie wystarczają? Czyż to nie jest zbytkiem, skupować tyle bryk, które w wozowni gryzione zębami czasu i myszy przyprawiają cię o stratę procentów wraz z kapitałami? Jak nazwać inaczej, jeżeli nie zbytkiem ów rząd próżniackich koni nadliczbowy, które zjadają cały czysty dochód z jednego folwarku. Cóż dopiero mówić o wypełnieniu stajni końmi za bajeczne ceny sprowadzanymi? Dla czegoż pewien obywatel, co przed trzema laty w innej okolicy się osiedlił, piękna wieś swoją już chce sprzedać, jeżeli nie dla tego, że obawszy wieś, nakupił najprzód cugowych koni, pojazdów i innych piezeczonych przedmiotów, a na kupienie potem wołów do ratajków, na robienie nakładów w gospodarstwie zabrakło funduszu? Orano więc niedostatecznym sprzężem na jedną skibę tylko, nie meliorowano nic, zkał poszło, że w stodole było minus, w korytach u cugowych koni owsa minus, i dochód nie pokrywał nawet gospodarskich wydatków. Inni znowu zbytkują w budowlach; jest to prawie epidemia we W. Księstwie choroba; już Ziemianin bardzo gorliwie przed nią ostrzegał. Jest bardzo chwalebna mieć folwarki porządnie zabudowane; ale jeżeli rozwalamy stare budynki dobre jeszcze, aby w ich miejsce stawiać nowe piękniejsze, ale jeżeli stawiamy te pyszne murowane za grosz pożyczony, któż może pochwalić? Dla czegoż w sąsiednim powiecie poszły przed kilku miesiącami piękne dobra w obce ręce? Czyż nie jest jedną z głównych przyczyn, że właściciel za wiele ciągłych fabryk prowadził, mianowicie, że nie mając dosyć na jednym pięknym pałacu, jeszcze drugi daleko piękniejszy wystawił? Mógłby jeszcze mówić o zbytkach w karty, ale mocniej to już satyra uwieczniona K. Gaszyńskiego przedstawiała; o zbytkach z cygarami pięćdziesiąt talarowemi; ale dosyć przytoczyłem, aby przekonać moich współobywateli, że są zbytki i liczne; niech każdy przejrzy rejestr u siebie. W czem się strzeżemy za wielkich wydatków, to na książki i trzymanie czasopism. W niektórych powiatach zachowują także wielkie umiarkowanie w płaceniu robotnika. Słyszałem na pewno o chlebobawcach, którzy n. p. w czerwcu płacą chłopu 4 a kobiecie 2½ sgr. za całonocną robotę. Biedna kobieta! na tak długim dniu nie wypadnie jej ani grosz za godzinę znojnęj pracy! Czyż to się zgadza z uczuciem sprawiedliwości? Wcale inaczej umiemy cenić wartość usługi, gdy poza dom wyjedziemy: w oberży za przeniesienie kuferka z pokoju do doróżki damy 2½ sgr.; faktora co kwadrans za naszymi sprawunkami biegał, opatrzymy złotówką; w Salzbrenn widziałem młodego człowieka z W. Księstwa, co za podanie sobie szklanki wody u źródła, położył studze zło-

tówkę na talerz. Ale naturalnie, gdy wydajemy gdzieindziej za wiele, aby się dać widzieć, trzeba potem w domu oszczędzać. Tu z zagranicy z naszych salonowych znajomości nikt nie przyjdzie; nie dowie się więc, że dzieci naszych robotników chodzą odarto, że mimo pracy codziennej nie mogą się wyżywić, lub że czeladź nasza w brudnych mieszka izbach, a przez dach zaniedbany na głowy im ciecie.

Telegramy ostatnie.

Werona, 1 lipca. Komendant fortecy wzywa mieszkańców, aby się na kilka miesięcy w żywność zaopatrzyli. (Br. Z.)

Tryest, 2 lipca. Podług nadeszłych wiadomości widziano wczoraj o godzinie 7 rano pod Budwą w

Dalmacyi w kierunku zachodnim 4 wielkie wojenne okręty francuskie i 5 szalup kanonierskich. Później jeszcze spostrzeżono w tym samym kierunku 6 francuskich i sardyńskich parowców wojennych, potem 2 okręty liniowe, 2 korwety i 10 szalup kanonierskich parowych. Pod Dubrownikiem (Ragusa) widziano eskadrę złożoną z 3 parowców trójmasztowych, 4 mniejszych okrętów trójmasztowych i jednego bryku. Przez Nabrzeżinę przechodziło dziś 700 jeńców francuskich i piemontskich. Arcyksiężna Karolina w pałacu tutejszym arcyksiążęcej urzędza lazaret dla rannych, i przeznacza na ten cel rocznie 20,000 guldenów. (Br. Z.)

Wiedeń, 4 lipca. Austriacka Korespondencya daje depeszę z Rzeki (Fiume) z dnia dzisiejszego, podług której wojska francuskie w liczbie 10,000 w Lussinpiccolo wylądowały. Most prowadzący do Cherso zburzono. (P. Z.)
Frankfurt n. M. 5 lipca. Wczoraj odbył się posiedzenie nadzwyczajne Zgromadzenia Rzeszy na którym Prusy podały wnioski obszerniejsze do ustawienia, rozmiaru i wodzy naczelnej korpusu obserwacyjnego, którego ustawienie uchwalonem zostało na posiedzeniu 2 lipca. Poseł pruski w Zgromadzeniu Rzeszy, p. Usedom, udał się niebawem do Berlina. (P. Z.)

Przegląd miesięczny

Table with financial data for the month of June 1859, including banknotes, interest, and deposits.

Na dawniejsze zapytania oświadczam, iż teraz mam wolne miejsce dla elewa gospodarczego. H. Thomas dawniej w Piechaninie, teraz w Kurzejgórce przy dworcu kościańskim. [866]

Z polecenia tutejszego Sądu sprzedać będę drogą licytacji w sobotę dnia 9 m. b. po południu od godziny 3 we wsi Wyskoci pozostałość zmarłego tamże kołodzieja Pawła Michalaka, składającą się z trzech krów, sprzętów domowych, narzędzi kołodziejskich i pościeli. Kościan, dnia 4 lipca 1859. [874]

Jewasiński aktuarysz sądowy.

Sprzedż inwentarzy.

Wychodząc z dzierżawy, sprzedawca będę z wolnej ręki od 7go do włącznie 10 t. m. następnie inwentarze w miejscu: 500 sztuk owiec z jagniętami niestrzyżonymi, 14 wołów cztero- i pięcioletnich, 12 krów cztero- i pięcioletnich, 1 pięknego stadnika pięcioletniego, 10 koni roboczych, 5 źrebców trzy, dwa i jednorocznych, 25 sztuk rogatej młodzi, trzodę chlewną, drób itd. Lipa pod Witkowem. [870]

Jordan.

30,000 złp. jest każdej chwili do wypożyczenia na hypotekę pupilarną pewności. Interesowani listownie franko do ekspedycy Dziennika pod lit. B. B. z wypisem hypoteki zgłosić się raczą. [875]

Ulica Młyńska Nr. 5 jest pierwsze piętro z stajnią i wozownią od ś. Michała do wydzierżawienia. [877]

Przybyli do Poznania 5 lipca.

BAZAR: Wł. dóbr Bronikowski z Wilkowa, Błociszewski z Przecławia, Wolszlegier ze Zbitek, pani Radońska z Kociałkowiegórki, dyr. Osiecki z Osieczny. OEHMIGA HOTEL FRANCUSKI: Wł. dóbr hr Cieszkowski z Wierzenicy, Taczanowski z Choryni, dyr. Paris z Leszna, lekarz dr.

Tscheutzschler ze Zgorzelic, kupiec Saul jun. z Wrocławia.

MYLIUSA HOTEL DREZDEŃSKI: Wł. dóbr Chmiłowski z Rosyi, baron Stutterheim ze Wschodnich Prus, Lichtenstein z Meklenburgii, Foerster z Daber, Duessing z Strzelec, budown. Wuertenberg z Krotoszyna, leśn. Blaske z Czeszewa, part. Morakowski z Wrocławia, Seyler z Berlina, kupcy Herzog z Berlina, Giesse z Klajpedy, Hermann z Królewa, Schumann z Brandenbura, Mueller ze Skwierzyny, Wolff z Tyłży.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI: Wł. dóbr Łącki z żoną z Posadowa, Zychliński z Murzynowa, panie Koszutska z Magnuszewic, Kernbach i panna Weiss z Kicina, stud. med. Szczaniecki z Wrocławia, ob. Krause i lek. Rilke ze Stęszewa, pastor Kroschel z Krosna, pani Lossow z Wrześni, rotmistrz Puttkammer z Owińsk, por. Wolfen z Gniezna, ob. Kuehne z Berlina, oberzysta Lehmann z Zerbst, mówca Wernecke z Berlina, dyr. Heun i sekr. Bartel z Hildburghausen. HOTEL DU NORD: Wł. dóbr hr. Miączyński z Pawłowa, Skarzyński ze Sokolnik Chłapowski z Czerwonosi, pani Cerwat z Brodnicy, pełn. Siedmiogrodzki z Nowejwsi, prob. Walczyk z Białcza.

POD CZARNYM ORŁEM: Właściciel dóbr Rohrmann z Gabel, Klemke z Podolic, urz. Dymiński ze Sobaszczewa, prob. Zgrabczyński z Powidza, komisarz Szczupański z Białcza.

BUSCHA HOTEL RZYMSKI: Wł. dóbr Turno z Obiezierza, art. Kaihn z żoną z Petersburga, kup. Grossmann ze Wschowy, Wiener ze Szamotuł, Wackernagel z Wrocławia, Hauerstein z Gdańska, Kretschmer z Frankfurtu n. M., Oelsner i Conrad ze Szczecina.

HOTEL PARYSKI: Wł. dóbr Sempołowski z Gowarczewa i Pilaski z Solencina, prob. Paźwicz z Mur. Gośliny i mul. Gerlowski ze Smigła.

POD TRZEMA LILIAMI: Wł. dóbr Rychłowski z Węgorzewa, ks. Lewandowski z Obry i Ruszczyński z Międzychodu.

POD WIELKIM DEBEM: Prob. Matecki z Solca i pani Dobrowolska z Dolska.

BUDWIGA HOTEL: Lek. dr. Roffmann z Berlina, kup. Kalkowski ze Smigła i Lehmann z Mur. Gośliny.

HOTEL KRUGA: Oberż. Gross i filolog Enger z Wrocławia.

W MIESZKANIU PRYWATNEM: Kapitałista Moraczewski z Belęcina, Wilhelmska ul. nr. 2.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu. Dnia 5 lipca. Żyto: sprzedawalo się po lepszych cenach, wypow. 500 węcpli, na lip-sier. 29 3/4 - 30 3/4.

sier. 30 3/4 - 30 3/4, wrz.-paź. 30 3/4 tal. pł. Okowita: drożej płacono, wypow. 300 bezek, w miejscu bez beczi 16 1/2 - 16 3/4, z beczką na lip. 16 1/4 - 16 1/2 pł., sier. 17 3/4 tal. żąd.

Berlin, 4 lipca. Pszenica: w miejscu 40-75 tal. podł. gat. Żyto: w miejscu 33 1/2 - 35 tal. podł. gat., na lip. 32 3/4 - 33 1/4 pł. 33 1/2 żąd., lip-sier. 32 1/4 - 33 1/4 pł. 33 1/4 żąd., sier-wrz. 33 - 33 1/4 pł. 33 1/4 żąd., wrz.-paź. 34 - 35 1/2 pł. 35 1/4 pł. 35 1/4 żąd., na lip. 27 1/2 - 29 1/2 pł. 30 żąd., lip-sier. i sier.-wrz. 27 żąd., wrz.-paź. 25 - 26 1/2 pł. Olęj rzepiowy: w miejscu 10 1/4 tal., na lip. 10 tal. żąd., lip-sier. 9 1/2 żąd. i pł. sier-wrz. 9 3/4, wrz.-paź. 9 3/4 - 9 3/4, paź.-list. i list.-grud. 9 3/4 - 9 3/4 pł. Olęj lniany: w miejscu 10 1/2, na lip. 10 1/4 tal. Okowita: w miejscu bez beczi 20 tal. pł., z beczką na lip. i lip-sier. 19 1/2 - 19 3/4 żąd. i pł., sier-wrz. 19 1/2 - 20 1/8 żąd. i pł., 20 1/4 żąd., wrz.-paź. 14 1/2 - 14 3/4 pł. 15 tal. żąd.

Wrocław, 4 lipca. Żyto: przy tańszych cenach, lip., lip-sier. i sier-wrz. 28 - 28 1/4, wrz.-paź. 28 1/2 tal. pł. Olęj rzepiowy: w miejscu na lip. 9 1/3, lip-sier. 9 1/6, wrz.-paź. i paź.-list. 9 tal. żąd. Okowita: za wiadro w miejscu 7 3/4, na aukcyi przedano partę za 7 1/2, na lip. i lip-sier. 7 3/4, sier-wrz. 8 tal. pł., wrz.-paź. 8 tal. żąd.

Table with grain prices: Pszenica biała, Pszenica żółta, Żyto, Jęczmień, Owies, Groch, Rzep, Rzep zimowy.

Szczecin, 4 lipca. Żyto: w miejscu 77 funt. 30-33, na lip-sier. 31 1/2 - 32, sier-wrz. 33, wrz.-paź. 33 1/2 pł. Jęczmień: 69/70 funt. na sier-wrz. 34 tal. żąd., pomorski na wrz.-paź. 30 tal. żąd. i pł. Owies: w miejscu 50 funt. 30 tal. pł. Groch: pośledni 50 tal. pł. Rzep zimowy: na wrz.-paź. 63 1/2. Olęj lniany: w miejscu z beczką 10 1/4 żąd. i pł., wrz.-paź. 10 1/4 pł. Olęj rzepiowy: w miejscu 10 tal. żąd., na wrz.-paź. 9 1/2 pł., paź.-list. i list.-grud. 9 3/4 tal. żąd. Okowita: w miejscu bez beczi 18 - 18 1/4, z beczką 18 - 18 3/4 pł., na lip-sier. 18 - 18 3/4, sier-wrz. 17 3/4 pł., wrz.-paź. 14 3/4 żąd. i pł., paź.-list. 14 - 14 1/4 pł.

Bydgoszcz, 4 lipca. Pszenica: 120-135 funt. 45-65, poślednie gatunki 20-45. Żyto: 118-130 funt. 32-36. Jęczmienia, grochu i owsa nie dowieziono. Rzep zimowy: 45-50 tal. Okowita: 17 1/2 tal.

Kurs giełdy w Berlinie

Table with exchange rates for various currencies and commodities in Berlin, dated July 4th.

Table with exchange rates for various currencies and commodities in Berlin, dated July 4th.

Table with exchange rates for various currencies and commodities in Berlin, dated July 4th.

Table with exchange rates for various currencies and commodities in Berlin, dated July 4th.

Table with exchange rates for various currencies and commodities in Berlin, dated July 4th.